

WIADOMOŚCI RYBACKIE

NR 1 (49)
STYCZEŃ 1995

Udany rok i niepokoje



Z prezesem
Stowarzyszenia
Rozwoju Rybołówstwa
WŁODZIMIERZEM KŁOSIŃSKIM
rozmawia
Przemysław Kuciewicz

Jaki był rok miniony dla polskiego rybołówstwa morskiego i z jakimi perspektywami wchodzi ono w rok 1995?

W podsumowaniu najogólniejszym można stwierdzić, że był to dobry rok, a raczej rok udany. Wolę to ostatnie określenie, albowiem mam świadomość, że rybołówstwu raczej się udało, aniżeli że znalazło się ono w dobrej sytuacji. Odnoszę to zwłaszcza do rybołówstwa dalekomorskiego, któremu w poło-

niu znacznej niepewności udało się zachować dostęp do łowisk. Natomiast co do perspektyw, to przeważa, niestety, niepewność. Wkraczając w kolejny rok, nie wiemy, czy uda się nam podobnie.

Pomówmy najpierw o pozytywnej stronie bilansu.

Na pierwszym miejscu stawiam wspomniany dostęp do ło-

Dokończenie na str. 2

rologi-
iał oś-
mały
gatu-
stywa-
rencyj-
impor-
wydaj-
ku przy
ys. ton
- tylko
00 KM
65 ton,
zwięk-
owych
1993 r.
i poło-
: łowić,
niskiej

: poło-
mld zł
Deficyt
ło 360
wilowo
baków
zostaną
życzki)
iu spo-
o także

ganiza-
omagać
oblemu
uchwał
t dużo.
prezen-
owania,
wnios-
niające
... lub:
b gwa-
łowów
na wzór
torzenie



Udany rok i niepokoje

Dokończenie ze str. 1

wisk, a ściślej — utrzymanie się naszej floty na Morzu Ochockim. Czytelnikom "Wiadomości Rybackich" nie trzeba sprawy szerzej wyjaśniać, wspomnę tylko, że rosyjski nacisk na wyrugowanie polskich trawlerów z tamtego akwenu, praktycznie ostatniego, jaki nam pozostał, utrzymuje się już od kilku lat. W ubiegłym roku był on mniej drastyczny i jego praktyczny wpływ na wyniki połowowe był niewielki — w odróżnieniu od sytuacji z roku 1993, kiedy to kilkakrotnie byliśmy zmuszeni przerywać połowy na skutek ogłaszanych przez Rosję ćwiczeń wojskowych. Próby rozwiązań siłowych Rosjanie zastępowali naciskami dyplomatycznymi, zgłaszając przy tym gotowość do kompromisu.

Polscy rybacy potrafili to wykorzystać. Pełnego bilansu jeszcze nie mamy, ale — jak stwierdzono w ocenie Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej — polskie rybołówstwo dalekomorskie jako całość po raz pierwszy od szeregu lat osiągnęło zadowalające rezultaty. W poprzednich latach na plusie był tylko Dalmor, teraz dotyczy to również Gryfa i Odry.

Zadecydował zatem uśmiech losu i koncyliacyjna postawa Rosjan?

Nie tylko. Również sama praca na łowiskach była lepsza, wydajniejsza. Lepsze było przygotowanie eksploatacyjne floty, wyższa gotowość techniczna. Nasi rybacy w ciągu kilku lat operowania na Morzu Ochockim wiele się nauczyli, potrafili lepiej wykorzystywać czas, unikać lodów, trafiać na ławice, słowem, procentowało doświadczenie. A swoją drogą, wysoka wydajność połowów zaświadcza, że to my, a nie Rosjanie, mieliśmy rację w oszacowaniu zasobów i kondycji stad mintaja. Rosjanie

biją na alarm, mówiąc o ich dewastacji, a tymczasem żadnych oznak przełowienia nie ma.

Może przemówi to Rosjanom do przekonania i zostawią nas w spokoju, tym bardziej, że spór dotyczy zaledwie paru procent obszaru Morza Ochockiego?

Mocno w to wątpię. Wygląda na to, że Rosjanie traktują tę sprawę prestiżowo, w kategoriach politycznych. A poza tym grają — nie sami, a w koncercie większości państw nadbrzeżnych — o zmianę prawa morza i rozszerzenia stref narodowych poza linię 200 mil. Świadczy o tym ich postępowanie w rokowaniach ze stroną polską. Początkowo wydawało się, że osiągniemy porozumienie. Umowę nawet parafowano. Zgodziliśmy się na rezygnację z połowów w strefie międzynarodowej w zamian za uzyskanie dostępu na warunkach handlowych do łowisk w strefie rosyjskiej. Umowa wydawała się tym bardziej realna, że przewidywała rozliczenia barterowe: my mieliśmy płacić dostawami statków rybackich i usługami remontowymi. Gdy jednak przyszło do konkretów, okazało się, że przy wysokości opłat, jakiej sobie Rosjanie winszują, przedsięwzięcie nie wytrzyma nawet najbardziej optymistycznej kalkulacji ekonomicznej.

I co dalej? Nie ma szansy na porozumienie?

Chcemy wierzyć, że jest, i będziemy dalej rozmawiać. Na dalszą jednak metę trzeba brać pod uwagę także wariant pesymistyczny: po pierwsze — że rosyjskie obstrukcje uprzykrzą nam życie ponad ekonomiczną wytrzymałość, po drugie — że państwowemu nadbrzeżnemu uda się przeformować rozszerzenie stref narodowych. Nie oznacza to rezygnacji, a zwłaszcza wycofania się z postulatu, by nasza dyplomacja, jak

długo będzie można, walczyła o utrzymanie dostępu do łowisk zgodnie z obowiązującym wciąż prawem międzynarodowym.

Także do Morza Beringa, na które mieliśmy w tym roku wrócić?

Także, choć powrót na ten akwen wydaje się wątpliwy. Moratorium, które miało obowiązywać dwa lata, zostało przedłużone na rok 1995 na podstawie klauzuli, iż jego zniesienie nastąpi po odbudowie tamtejszych stad. Pod tym pretekstem można je nadal przedłużać. Tymczasem prowadzone są prace nad konwencją o ochronie tamtejszych zasobów, która — obawiam się — nie będzie dla Polski korzystna. Podają sobie tam ręce dwie potęgi — Rosja i Stany Zjednoczone. Jeśli uda się na Morze Beringa wrócić — choćby częściowo — to dobrze, jeśli nie — to trudno. Musimy się z tym liczyć.

Powiedzmy zatem wyraźnie: czy polskie rybołówstwo dalekomorskie skazane jest na śmierć?

Tak bym tego nie ujął, a w każdym razie nie przewiduję śmierci gwałtownej. Związane z tym straty byłyby olbrzymie i trzeba zrobić wszystko, co możliwe, by do tego nie dopuścić. A możliwości są różne i poszczególne przedsiębiorstwa rybackie przyjmują różną strategię działania. Najpierw — co jest dla wszystkich wspólne — liczymy na jak najdłuższe utrzymanie się na łowiskach. Tymczasem stara flota będzie się nadal wykruśzać. Przypomnę, że z ponad setki trawlerów, wspomaganych przez flotę pomocniczą — a było to w latach 70. — pozostało już tylko 37 jednostek. Za, powiedzmy, pięć lat zmniejszoną do kilkunastu statków flotą będzie już łatwiej gdzieś łokować, a być może nawet zapewnić jej trwałe perspektywy. W takim kierunku zmierza szczyński Gryf, przekształcony w przedsiębiorstwo wyłącznie połowowe. Dalmor natomiast, a to samo można powiedzieć o Odrze, coraz większą część aktywności przenosi na ląd, kierując się na przetwórstwo i handel rybami, a nawet na działalność nie mającą nic wspólnego z rybołówstwem. W minionym roku działalność lądowa dała nam już czwartą część obrotów i połowę szacowanego na 8 mln nowych złotych zysku. Jeśli uda

się utworzenie Specjalnej Strefy Ekonomicznej Żarnowiec-Dalmor, o co zabiegamy, ciężar jeszcze bardziej przeniesie się na ląd. Chcemy też wejść w rybołówstwo bałtyckie.

No właśnie, rybołówstwo bałtyckie — w jakim stanie ono wchodzi w rok 1995?

W nieco lepszym niż przed rokiem. Poprawiła się jego opłacalność, większy był limit połowu dorsza, który w znacznej mierze o tym decyduje, udało się uzyskać preferencyjne kredyty na gromadzenie zapasów surowca, powstających w szczytach połowowych. Potrafił to wykorzystać Szkuner, którego pozycja wybitnie się poprawiła, a także część rybaków indywidualnych. Niemożna tego, niestety, powiedzieć o pozostałych przedsiębiorstwach państwowych i reszcie rybaków. Najgorsze jest jednak to, że podstawowe, strukturalne problemy rybołówstwa bałtyckiego nadal pozostały nierozwiązane i trudno nawet powiedzieć, że to rozwiązanie się przybliżyło.

Ustawy o rybołówstwie morskim wciąż nie ma.

Nie ma ustawy, która by określała w nowej sytuacji, jakże przecież odmiennej od tej sprzed kilku lat, prawne warunki funkcjonowania rybołówstwa, ale brak także systemu ekonomiczno-finansowego, który by dawał oparcie dla stabilizacji tej branży i jej rozwoju, pozwalał prowadzić długookresowy rachunek ekonomiczny, przewidywać przyszłość i inwestować. Zamiast jasnych reguł gry mamy ogromne zamieszanie, niepewność i chaos informacyjny. Dziś przecież nie wiemy nawet, ile ryb polscy rybacy wydobywają z Bałtyku, ani jaki jest potencjał tego rybołówstwa. Wobec rozpanoszenia się tzw. szarej strefy statystyki stały się niewiarygodne. Część połowów nie jest rejestrowana, kwitnie kłusownictwo, handlem rybami i przetwórstwem trudnią się firmy o niejasnym statusie, wymykające się fiskusowi i lekceważące wymogi sanitarne. Brak kontroli wyładunków i kontroli jakościowej. Gdy szara strefa osiąga nienależne zyski, osłabia to konkurencyjną pozycję uczciwych rybaków i skłania część z nich do nierzetelnych praktyk.

A może dzieje się tak dlatego, że potencjał połowowy na Bałtyku jest za duży, że Bałtyk nie może zapewnić zdrowego ekonomicznie zatrudnienia obecnej liczbie kutrów i rybaków?

Do takiej konstatacji brak nam danych — właśnie z przyczyn, które wymieniałem. Być może rzeczywiście część małych, przestarzałych kutrów, których eksploatacja obecnie przynosi straty, trzeba by wycofać i taki proces po trochu się dokonuje. Ale przecież nie wiemy, czy są one nieopłacalne w ogóle, czy tylko przy obecnym rozregulowaniu i niepewności warunków ekonomiczno-finansowych, a poza tym nie wiadomo jak wykuszający się potencjał zastępować czy modernizować, skoro nie ma warunków do inwestowania. A przypominę, że po drugiej stronie rachunku są daleko nie w pełni wykorzystane zasoby śledzia i szprota mimo istniejącego na nie popytu. Niespójność tego układu aż bije w oczy.

Widać nie dość mocno bije w oczy decydentów. Co w tej sytuacji może zrobić Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa?

Aby Stowarzyszenie mogło coś więcej zrobić, muszą być spełnione co najmniej dwa warunki. Po pierwsze musi być ono mocniejsze wewnętrznie postawą swoich członków i większości podmiotów obecnie pozostających poza tą organizacją. Tymczasem nawet z tak podstawowym atrybutem członkostwa, jak opłacanie składek, są kłopoty. Brak integracji, zbyt mało woli wspólnego działania i wiary w jego skuteczność. Po drugie Stowarzyszenie powinno być uznawane jako reprezentant branży przez odpowiednie władze i jego głos powinien się liczyć w decyzjach ministra, w inicjatywach komisji sejmowej, jako głos samorządu gospodarczego. Jest to postulat, który odpowiada powszechnej sytuacji w krajach gospodarki rynkowej, w tym Unii Europejskiej. Wobec zamierzonej integracji z tym ugrupowaniem będziemy musieli prędzej czy później dostosować się do standardów i struktur tam istniejących. Rzecz w tym, aby nastąpiło to prędzej. Rok miniony nie posunął nas, niestety, w tym kierunku.

Rozmawiał
Przemysław Kuciewicz

RYBOŁÓWSTWO BAŁTYCKIE

- próba wyjścia z kryzysu

Sukcesy restrukturyzacji

Do prywatyzacji gospodarki rybnej przystąpiono początkowo z bardzo dużą energią — wręcz z entuzjazmem. Już w roku 1990 przeszkolono 20 pracowników na 3-miesięcznych kursach zarządzania rybołówstwem przy Uniwersytecie w Hull kosztem 180 000 funtów z funduszy British Council. Opracowano własny program prywatyzacji¹⁾, w ślad za którym przekazano na warunkach leasingowych niemal wszystkie kutry państwowe w ręce rybaków indywidualnych. Z ogólnej liczby 421 kutrów tylko 10 należy do przedsiębiorstw państwowych. W latach 1990-1994 powstało 280 prywatnych zakładów przetwórstwa rybnego różnej wielkości. Ich zdolności produkcyjne przekraczają zdolność przetwarzania 5 przedsiębiorstw państwowych (Barka, Koga, Kuter, Korab i Szkuner) z wyjątkiem zdolności składowych chłodni²⁾. Zaczął się proces przystosowywania jakości produktów rybnych do wymogów Unii Europejskiej inicjowany głównie przez naukowców z MIR. Wykształcała się struktura prywatnego handlu hurtowego i detalicznego po rozpadzie Central Rybnych.

Ta dynamiczna fala inicjatywy wnoszącej kapitał inwestycyjny do gospodarki rybnej napotyka jednak na poważne braki surowcowe. Stąd też w roku 1993 zaimportowano 154 800 ton ryb, głównie w postaci mrożonego surowca.

Regres w połowach

Z sukcesami przetwórstwa kontrastuje ostro spadek połowów w polskim obszarze Bałtyku. Przedstawia to poniższa tabelka (w tonach):

Rok	Połowy ogółem	w tym dorsz
1980	221 785	123 486
1993	102 200	8 900

W roku 1994 połowy nieco się poprawiają, lecz daleko jest do poziomu z lat 1980-1985.

Spadek ten wynika ze względów hydrologicznych. Biomasa dorsza spadła niemal ośmiokrotnie i proporcjonalnie do tego zmalały przyznane Polsce limity odłowu tego gatunku. Limity śledzia i szprota są wykorzystywane w połowie, z uwagi na słabą konkurencyjność tego surowca wobec surowca importowanego. Zmniejszyła się poważnie wydajność połowów na 1 KM. W 1980 roku przy pomocy 125 tys. KM złowiono 221,7 tys. ton ryb, a w roku 1993 przy 136,5 tys. KM — tylko 102 tys. ton. Jeśli w roku 1970 na 100 KM łowiono 194 tony, to w roku 1980 — 165 ton, a w roku 1993 tylko 60 ton. Mimo zwiększenia się tonażu floty liczba dni połowowych spadła z 65 992 w 1970 r. do 46 743 w 1993 r. Podobnie spadła wydajność na dzień połowowy. Znaczna część kutrów, zamiast łowić, zalegała często w portach wskutek niskiej opłacalności połowów.

W konsekwencji spadła wartość połowów z 1701 mld zł w 1980 r. do 444 mld zł w 1992 r. (licząc wg cen z 1993 r.). Deficyt rybołówstwa jest olbrzymi, sięga około 360 mld średnio rocznie i pokryty jest chwilowo zmniejszeniem się oszczędności rybaków i pożyczkami bankowymi, które nie zostaną spłacone. Tak więc (jeśli chodzi o pożyczki) deficyt ten pokryje w znacznym stopniu społeczeństwo. (Do pożyczek włączono także leasing).

Wołania o pomoc

W powstałej sytuacji kompetentne organizacje związkowe i społeczne zaczęły domagać się od rządu rozwiązania trudnego problemu zubożenia rybaków. Dezyderatów i uchwał powstałych w latach 1992-1994 jest dużo. Przytoczymy tylko trzy, które są reprezentatywne dla sposobu ich artykułowania, a mianowicie: "Związek i Zrzeszenie wnioskują, aby rząd stworzył warunki zapewniające rybołówstwu opłacalność połowów³⁾ ... lub: "wprowadzenie polityki cen zbytu ryb gwarantujących minimum opłacalności połowów (np. wprowadzenie cen minimalnych na wzór cen produktów rolnych)⁴⁾ albo: "stworzenie

odpowiednich warunków ekonomicznych dla wykonywania rybołówstwa zapewniających nie tylko byt rybakom, ale również modernizację floty i podniesienie jej konkurencyjności i efektywności ekonomicznej¹⁾.

Wyjaśniamy, że jeśli jest tu mowa o cenach, chodzi o śledzie i sproty, bowiem cena dorsza całkowicie zadowala rybaków, z tym, że dorsza jest mało. W związku z tym przytoczymy wypowiedzi profesora Leszka Balcercowicza wygłoszone na wykładzie 18. 03. 1993 r. w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego: "Otóż niedawno nasi rybacy zapewne wzorem liderów rolniczych zaczęli domagać się interwencyjnego skupu ryb. Niedługo może usłyszymy o żądaniach interwencyjnego skupu cegieł, butów, lodówek, telewizorów itp." i dalej: "Każdą produkcję trzeba bowiem zawsze rozpatrywać w relacji do nakładów. Produkcja za każdą cenę była cechą socjalistycznej gospodarki i doprowadziła ten system do upadku".

Odruchowo należy przyznać rację profesorowi L. Balcercowiczowi. Faktem jest, że obecna eksploatacja zasobów rybnych Bałtyku przynosi nam średniorocznie 360-400 mld straty. W każdym dniu tracimy 1 miliard. Na czoło wysuwa się pytanie, czy można to zmienić przy pomocy interwencjonizmu państwowego? Dlaczego w ogóle ten interwencjonizm ma istnieć i jakie winny być jego formy?

Wspólna własność zasobów

W szeregu znanych cech rybołówstwa morskiego jedna wysuwa się na czoło: "wspólna własność zasobów". Jest to cecha unikalna, nie występująca w żadnej innej branży i przysparzająca wiele kłopotów rządowi różnych państw, zwłaszcza w Unii Europejskiej. Rolnik czy przetwórca nie wpuszcza na swój teren innych gospodarzy. Rybak nie może wydać takiego zakazu. Nie można mu także przydzielić wydzielonej działki wodnej. Zasoby są ruchliwe. Wszystkie kutry łowią w całym polskim obszarze morskim, a rybacy inwestują bez wzajemnego porozumienia się.

Podczas fluktuacji biomasy w wieloletnich nieregularnych odstępach statków jest za dużo lub za mało. W ostatnich kilku latach jest ich za dużo z istniejącą prognozą nadwyżki statków na najbliższe 2-3 lata.

Ta cecha rybołówstwa morskiego nie była i nie jest dostrzegana. W systemie centralnego planowania, kiedy środki produkcji były wspólne, a ceny ryb stałe, państwo zbierało nadwyżki finansowe lub pokrywało straty producentów. Była to pseudogospodarność. Nikt nie widział marnotrawstwa i nikt go realnie nie potrafił określić. Współcześnie zaś stoimy przed potrzebą przeliczenia, co nam może dać interwencjonizm państwowy oraz jaka ma być jego forma i zasięg.

Zarządzanie żywymi zasobami morza

W Polsce prowadzi się ochronę zasobów na poziomie tzw. "bezpiecznego limitu biologicznego". Ustala się dopuszczalny roczny połów (kwotę), roz dzielając go na 421 kutrów rybackich i grupowo na łodzie. Ustalanie kwot połowowych przebiega z zachowaniem nowoczesnych, niekwestionowanych metod. Jest to jednak tylko półzarządzania lub półpolityka rybacka. Chroni się zasoby, lecz nikt nie chroni ekonomicznie rybaków. W rezultacie nasze połowy są bardzo kosztowne. Pociągają bardzo duże nakłady pracy i kapitału, których wartość przewyższa rynkową wartość wydobytych ryb.

Regulacja nakładu połowowego

Rybołówstwo morskie korzysta obecnie z dwóch preferencji tj. ze zniżonej ceny paliw o kwotę opłat celnych oraz z kredytów o obniżonej stopie procentowej na składowanie sezonowych zapasów ryb. Zrównuje to warunki pracy naszych kutrów z kutrami państw Unii Europejskiej łowiącymi na Bałtyku. Przeprowadzone ostatnio w Morskim Instytucie Rybackim badania wykazały, że mając te minimalne preferencje, polskie rybołówstwo bałtyckie może pracować w warunkach wolnego rynku bez ingerencji państwa z jednym zasadniczym wyjątkiem. Państwo powinno podjąć regulację nakładu połowowego poprzez ograniczanie liczby statków uzyskujących kwotę licencyjną do odłowienia w danym roku.

Powstaje tu pytanie: jeśli w danym roku dopuszczonych do połowów będzie czasowo 300 lub 350 kutrów zamiast 421, to co należy zrobić z resztą? Odpowiedź jest jedna: unieruchomić je czasowo i wypłacić armatorom rekompensatę za tzw. wycofania wzorem krajów Unii Europejskiej. Oczywiście inne będą stawki odszkodowań za "wycofania" niż w UE i nieco inne procedury, lecz zasada pozostanie ta sama.

Wnioski

Przeprowadzone w Morskim Instytucie Rybackim badania pozwoliły na zaproponowanie 2 wariantów regulacji nakładu połowowego w latach 1995-1997. W pierwszym z nich przy koszcie rekompensat za tzw. "wycofania", ok. 45 miliardów zł rocznie zlikwidujemy stratę około 440 miliardów i frustrację wśród rybaków.

W drugim wariantcie przy wypłacanych rekompensatach w kwocie 82,5 miliardów rocznie oprócz zlikwidowanej straty 440 miliardów uzyskamy około 250 miliardów zysku

w połowach. Szczegółowe wyliczenia zawarte w odpowiednim projekcie badawczym Nr 5-5808-9203 pokazują – w sposób wprost odkrywczy – o ile można zwiększyć wartość połowów u jednych płacąc nieproporcjonalnie mniejsze rekompensaty dla drugich za zaniechanie połowów. Wynika to z niezwyklej dynamiki stada ryb, do której należy właściwie dobrać nakład połowowy. To jest cała sztuka. Można zatem powiedzieć, że naukowcy podjęli wyzwanie określenia w jakim stopniu potrzebny jest interwencjonizm państwowy w wolnorynkowym rybołówstwie we własnym obszarze morskim na Bałtyku.

Projekt ten winien wkroczyć w fazę dyskusji resortu ze środowiskami rybaków co do różnych szczegółów, a zwłaszcza wysokości rekompensat. Po tych dyskusjach i uzgodnieniach w Ministerstwie Finansów można by przystąpić do jego realizacji stosunkowo szybko. W ten sposób znaleziona zostałaby prawdopodobnie droga do wyjścia z kryzysu rybołówstwa bałtyckiego.

Doc. dr hab. Zdzisław Russek

¹⁾Z. Polański i Z. Russek: Propozycje i warunki przekształceń własnościowych w polskiej gospodarce rybnej. MIR, listopad 1990 (str. 42).

²⁾W roku 1993 przetwórcie prywatne dostarczyły 82 500 ton wyrobów gotowych w porównaniu z 42 000 z przedsiębiorstw państwowych.

³⁾Uchwała delegatów Związku Miast i Gmin Morskich i Zrzeszenia Rybaków Morskich z 17-18 listopada 1993.

⁴⁾Sejmik Rybacki, 6-7 maja 1993 r. (powtórzony w 1994 r.).

⁵⁾Założenia polityki morskiej państwa do roku 2000, maj 1993 r.

Jubileuszowe spotkanie absolwentów

W dniu 28 kwietnia 1995 r. (piątek) dla uczczenia 75 rocznicy istnienia Katedry Ichtiologii i Rybactwa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego

grono absolwentów planuje zorganizowanie uroczystego spotkania wszystkich wychowanków tejże Katedry oraz Liceum Rybackiego działającego w czasie okupacji.

Zainteresowanych uczestnictwem prosimy o pisemne powiadomienie przesłane na adres Zakładu Ichtiologii i Rybactwa SGGW w Brwinowie (ul. Przejazd 4, 05-840 Brwinów) w terminie jak najszybszym. Jednocześnie apelujemy o poinformowanie o tym spotkaniu Koleżanek i Kolegów, których adresów nie udało się organizatorom ustalić.

za Komitet Organizacyjny
Prof. dr hab. Ryszard Wojsa

Spotkanie posejmikowe we Władysławowie

W nawiązaniu do Sejmiku Rybackiego, który odbył się w maju 1993 roku we Władysławowie, Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego we Władysławowie wspólnie z Burmistrzem Władysławowa i Morskim Instytutem Rybackim w Gdyni zorganizowali 14 października 1994 roku we Władysławowie spotkanie dotyczące realizacji ustaleń Sejmiku oraz oceny aktualnych problemów rybołówstwa w regionie kaszubskim.

Obradom przewodniczył prof. dr hab. Zygmunt Polański z Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni.

Dr **Stefan Rychert** przedstawił aktualnie problemy rybołówstwa bałtyckiego, zwracając szczególną uwagę na nierozwiązane sprawy ekonomiczno-prawne, brak struktur rynkowych, oraz prawidłowo funkcjonującego rynku rybnego. W związku z tym rybołówstwo bałtyckie nie zagospodarowało około 150 tys. ton ryb. Jedną ze spraw z postulatów sejmikowych, która została załatwiona było zwolnienie paliwa z cła i podatku. Kredyty preferencyjne, pomimo że zostały przyznane, to ich dostępność jest ograniczona. Nadal nierozwiązana jest sprawa Agencji Rynku Rybnego oraz kwestia przemian strukturalnych w portach – stwierdził mówca.

Dr inż. **K. Czerwiński** z Politechniki Gdańskiej przedstawił koncepcję budowy taniej floty rybackiej dla rybołówstwa przybrzeżnego, wykazując jej katastrofalny stan obecny i konieczność dostosowania łodzi do nowych funkcji użytkowych – nie tylko rybackich, lecz i turystycznych.

Wicedyrektor Departamentu Rybołówstwa MTiGM **Z. Graczyk** przedstawił stanowisko Departamentu w sprawie Agencji Rynku Rybnego, stwierdzając, że bliskie jest porozumienie z Agencją Rynku Rolnego w sprawie utworzenia oddziału rybnego. Poinformował także o przyznaniu 100 mld złotych na dopłaty do kredytów dla rybołówstwa bałtyckiego. W sprawie infrastruktury portowej poinformował, że Ministerstwo stoi na stanowisku, że portami powinno zarządzać państwo.

Przedstawiciel samorządów lokalnych burmistrz **Jastarni Mieczysław Struk** powiedział, że nie wyobraża sobie rozwoju gmin nadmorskich bez rybołówstwa.

Stwierdził, że ta gałąź gospodarki w rejonie nadmorskim daje zatrudnienie i utrzymanie stu tysiącom ludzi. Według jego opinii małe porty rybackie powinny być pod zarządem gmin.

Prof. **Ryszard Bartel** z Instytutu Rybołówstwa Śródlądowego przedstawił obecny stan gospodarki rybami dwuśrodowiskowymi. Stwierdził, że połowy tych ryb utrzymują się prawie wyłącznie dzięki zarybianiu, co wiąże się ze stałymi, znacznymi kosztami, które dotąd pokrywane były ze środków państwowych. W trakcie realizacji jest projekt partycypowania rybaków w kosztach zarybiania. Wielkość zarybień uzależniona jest w głównej mierze od posiadanych na ten cel środków finansowych, stąd apel o zapewnienie tych środków. Prof. Bartel poruszył także problem braku wiarygodnych statystyk połowowych, co utrudnia badania efektywności zarybień. Mówił też o nikłym zainteresowaniu rybaków współpracą z naukowcami (niezwracanie znaczków).

Dotychczasowa gospodarka rybami łososiowatymi opierała się na zarybianiu głównie trocią i pstrągami tęczowym. W tym roku po raz pierwszy zarybiano rzeki przymorskie łososiem, głównie dzięki staraniom MIR i IRS – poinformował R. Bartel.

Mgr inż. **W. Pelczarski** przedstawił wyniki eksperymentu, polegającego na wykorzystaniu do podchowu narybku siei terenów oczyszczalni ścieków w Swarzewie, a zwłaszcza pokarmu naturalnego występującego masowo w stawach stabilizacyjnych. Potencjalne możliwości takiego podchowu pozwolą w ciągu kilku lat po

zarybieniu uzyskać rocznie do 5-6 ton ryby handlowej w wodach Zatoki Puckiej. Dodatkowo przy takiej hodowli, jak twierdzi dr S. Tucholski z ART Olsztyn, następuje znaczne obniżenie poziomu biogenów opuszczających oczyszczalnie na stawach stabilizacyjnych.

Prof. **J. Sosiński** przedstawił zarys programu badawczego dotyczącego wykorzystania znacznych zasobów śledzi i szprotów do celów konsumpcyjnych i paszowych dla rolnictwa.

Romualda Białkowska – dyrektor "PPIUR Szkuner" stwierdziła, że w tym roku to przedsiębiorstwo uzyskało kutrami B-280 zysk z połowów śledzi i szprotów. Uważa, że nadal brakuje kredytów preferencyjnych na odbudowę floty. Brak także promocji ryb i badań rynku rybnego.

W odpowiedzi na to wystąpienie mgr **Stanisław Szostak** (MIR) powiedział, że w przypadku kredytów inwestycyjnych niezbędne są rozwiązania systemowe. Natomiast ostatnie badania MIR przeprowadzone w 1992 roku dowodzą, że zainteresowanie spożywaniem ryb i ich przetworów, zwłaszcza dobrych, jest znaczne.

Uczestniczący w dyskusji rybacy podkreślali, że aktualne ceny ryb w skupie są zbyt niskie i nie pozwalają na odłożenie pieniędzy na amortyzację jednostek rybackich. Za pozytywne oznaki uznali fakt konsolidacji rybaków w ramach ZRM oraz zniesienie podatku obrotowego i cła z paliw. Poruszyli również problem etyki zawodowej, twierdząc, że coraz mniej jest rybaków uczciwych, przestrzegających przepisów ochronnych.

Dr **Jan Netzel** (MIR) omówił stan zasobów ryb przemysłowych Bałtyku. Stan zasobów śledzi uważa za bardzo dobry. Zasoby szprotów, po znacznych połowach w zeszłym roku, ocenił na zadowalające. W przypadku dorszy – aktualne dobre wyniki połowowe tłumaczył urodzajnym pokoleniem z roku 1991, lecz następne pokolenie ocenił jako mało urodzajne. W związku

z tym należy spodziewać się załamania w połowach tego gatunku w następnych latach.

Przedstawiciele oddziałów Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Pucku i Władysławowie poruszyli problem bezpieczeństwa ludzi przebywających na kutrach i łodziach rybackich podczas corocznej pielgrzymki do Pucka na odpust Św. Piotra i Pawła.

Dr **B. Marciniak** (Uniwersytet Gdański) stwierdził, że spotkanie zdominowane zostało przez problemy ekonomiczne i biologiczne, nie dostrzegane są natomiast sprawy socjologiczne. Uważa on, że "rybołówstwo to kaszubszczyzna, a kaszubszczyzna to rybołówstwo". Stwierdził, że obecnie obserwuje się odchodzenie od tradycyjnego zawodu rybaka i że nie ma etosu pracy rybaka – z powodu jego niskiego prestiżu.

Doc. dr **E. Stanek** (MIR) postulował opracowanie koncepcji polskiego rybołówstwa na Bałtyku, nie tylko w aspekcie biologicznym, technicznym i ekonomicznym, lecz również w aspekcie społecznym. Stwierdził, że rybołówstwo jest działaniem ekologicznie czystym i dlatego trzeba je utrzymać i rozwijać.

W podsumowaniu obrad prof. dr hab. **Zygmunt Polański** powiedział, że w sprawie Agencji Rynku Rybnego są pierwsze efekty. W mijającym roku przeprowadzono znaczne zarybienie rybami dwuśrodowiskowymi. Podkreślił rolę Sejmiku jako forum, które daje możliwości rozważania spraw istotnych dla rybołówstwa i umożliwia tworzenie lobby rybackiego, a dodatkowo jest miejscem wymiany informacji pomiędzy naukowcami, rybakami, decydentami i samorządami. Wyraził pogląd, że tworzenie wielkiego planu rozwoju rybołówstwa nie jest słuszne, bo na taki cel niezbędne są znaczne środki. W obecnej sytuacji bardziej racjonalne jest podejmowanie małych inicjatyw.

Radosław Zaporowski
Michał Koziół

PRZYŁÓW I ODRZUTY⁽¹⁾

- PROBLEM ODPOWIEDZIALNEGO RYBOŁÓWSTWA

Selekcja obiektów połowu ograniczona jest rodzajem, narzędziem, miejscem i okresem połowu. Niemniej niektóre rodzaje rybołówstwa cechuje większa możliwość "wyboru" obiektu – gatunku połowu w porównaniu z innymi. Są również znane takie rodzaje, w których liczebność i masa złowionych gatunków "nieoczekiwanych" przez rybaka przewyższa połów zamierzony. Problem przyłowu gatunków, które dla rybaka nie przedstawiają wartości, lub których nie może on zatrzymać nie złamawszy przepisów ochronnych utrudnia życie nie tylko rybakowi ale i administracji rybołówstwa oraz organom legislacyjnym. Proces połowu ryb w wodach

otwartych wyklucza uniknięcie przyłowu. Proporcje pomiędzy ilością ryb (organizmów wodnych)* "oczekiwanych" a "nieoczekiwanych" wahają się w znaczym przedziale od 1 470–1 200% dla rybołówstwa krewetkowego strefy tropikalnej do 0,5% w połowach mintaja włokiem pelagicznym. Ów "nieoczekiwany" połów przyjęło się określać mianem *przyłowu*. Zatem pojęciem tym obejmowane są wszystkie organizmy wodne, które wg deklaracji rybaka nie były głównym obiektem jego poczyną. Z powyższego wynika, że termin "przyłów" nie może być terminem precyzyjnym. Świadczy o tym brak jednolitej definicji pojęcia przyłowu w skali światowej. W pracy poświęconej

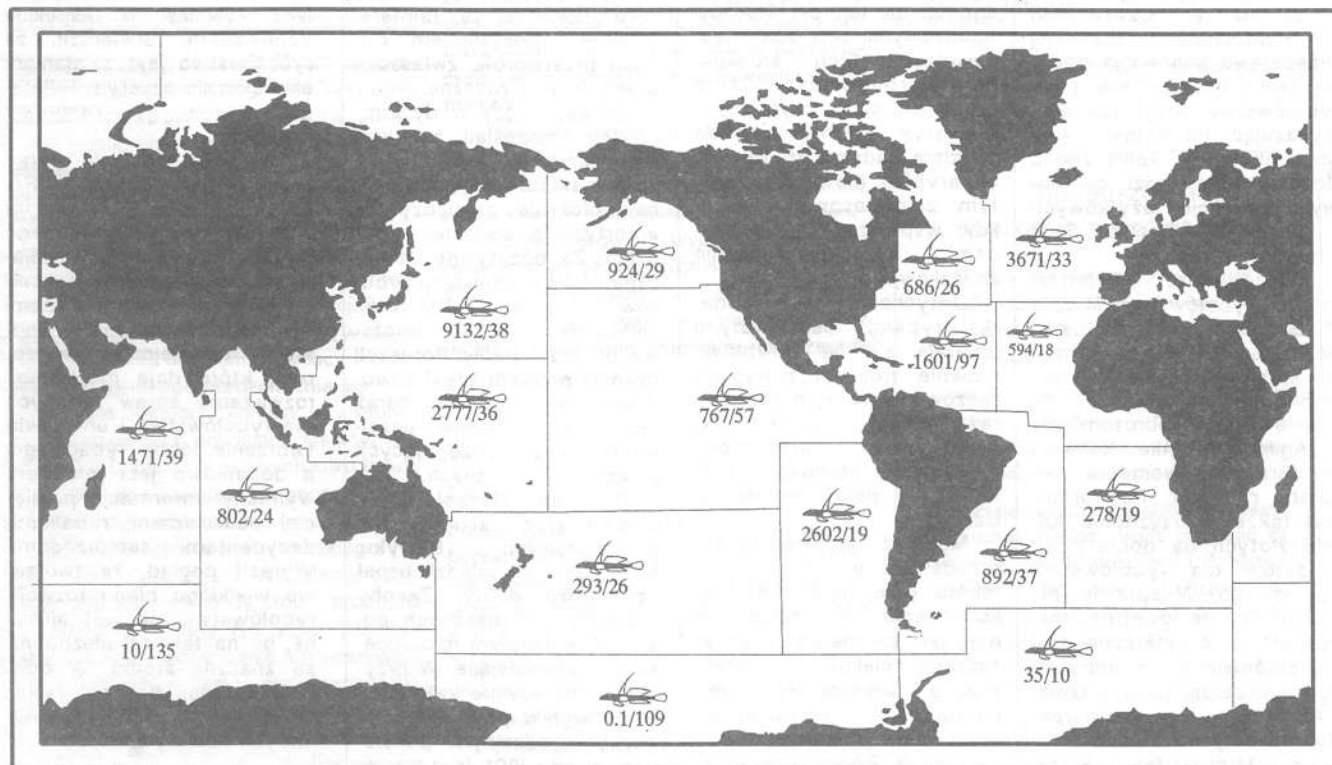
temu zagadnieniu (D.L. Alverson, M.H. Freeburg, S.A. Murawski, J.G. Pope – *FAO Fisheries Technical Paper No 339, 1994*) autorzy podają trzy definicje przyłowu.

1. Ryby złowione i wyładowane na sprzedaż.
2. Ryby przynależne do gatunków, bądź o cechach długości, płci, wyrzucane za burtę w wyniku ekonomicznych, prawnych lub osobistych rybaka uwarunkowań.
3. Ryby złowione a nie będące głównym obiektem połowu, niemniej wyładowane i sprzedawane plus te, które zostały wyrzucone z powrotem do morza.

W tekście artykułu 2 projektu ustawy o rybołówstwie morskim przedłożonym Sej-

mowi Rzeczypospolitej Polskiej *przyłów* zdefiniowano jako: "część połowu obejmująca organizmy morskie w innych niż pożądane gatunkach oraz o długości mniejszej niż wymiary ochronne". Można dyskutować czy forma językowej prezentacji odpowiada randze dokumentu, niemniej słowo "pożądany" (przez kogo?) w tym miejscu, naszym zdaniem, nie jest najwłaściwsze. Niewymienienie gatunków, których zatrzymanie i nieograniczona sprzedaż w określonej porze roku jest zakazana normami ochronnymi" uzasadnia interpretację słowa "niepożądany" jako synonimu "zakazany". Niejasne jest zatem czy przez *przyłów* należy rozumieć wszystkie organizmy, które

ODRZUTY W RYBOŁÓWSTWIE ŚWIATOWYM (WG. REJONÓW STATYSTYCZNYCH FAO)



(1293/23 = 1203 tys. ton odrzutów / 23% raportowanych połowów)

nie mogą być zatrzymane przez rybaka, czy też sprzedane podlegać będzie pewnym restrykcjom. O ile projektodawca dopuszcza, że niektóre gatunki objęte pojęciem przyłowu mogą być wylądowywane i sprzedawane bez ograniczeń (definicja 3 w dokumencie FAO), to słowo "pożądane" należałoby zastąpić słowem "oczekiwane".

Nasza propozycja określenia pojęcia *przyłowu* jest następująca: *Ryby zatrzymane i wydobyte z morza, nie będące głównym obiektem połowu. Obiekt połowu determinuje rybak uprzednim doborem sprzętu i łowiska. Pojęcie przyłowu nie określa statusu złowionych ryb w aspekcie możliwości wylądunku i sprzedaży.*

Postępowanie rybaka w obrębie polskich obszarów morskich względem ryb, które zostały wydobyte na pokład, a które nie spełniają kryteriów określonych przepisami ochronnymi, regulują akty prawne w postaci:

- Ustawy z dnia 21 maja 1963 r. o rybołówstwie morskim,
- Rozporządzenie Ministra - Kierownika Urzędu Gospodarki Morskiej z dnia 20 lipca 1985 w sprawie ochrony rybołówstwa morskiego.

Istotną cechą tych przepisów jest zakaz praktykowania odrzutów dorsza, śledzia i szprota:

Osobniki żywe innych gatunków ryb, które zostały złowione w okresie ochronnym przypadkowo oraz ryby o wymiarach mniejszych od ustalonych w odrębnym artykule niniejszego Rozporządzenia, z wyjątkiem śledzia, szprota i dorsza należy natychmiast wpuścić do wody z zachowaniem wszelkich środków ostrożności tak, aby nie posnęły**.

Ryby złowione w okresie ochronnym przypadkowo lub o wymiarach mniejszych niż ustalone oraz stanowiące nadwyżkę dopuszczalnej wielkości przyłowu powinny być zgłoszone przez kierownika statku rybackiego właściwemu terytorialnie urzędowi morskemu i przeznaczone na cele wskazane przez ten urząd.

Tak dokładnie określony sposób postępowania sprawia, że rybakowi optacja się traktować wszystkie ryby wydobyte na pokład jako żywe. Z wielkością dopuszczalnego przyłowu wiąże się przepis o postępowaniu rybaka

w przypadkach, gdy ilość przyłowu ryb podlegających ochronie przekracza dopuszczone prawem wielkości.

Wwielum międzynarodowych aktach prawnych normujących tego rodzaju instrukcje dla rybaka ograniczono się do nakazu zmiany łowiska. Ponieważ łowisko jest pojęciem zawierającym elementy geograficzne, biologiczne i techniczne (lokalizacja w przestrzeni, występowanie określonych gatunków organizmów, dostępność tych organizmów dla określonych narzędzi połowu) interpretacja "zmiany łowiska" pozostawiała szeroki margines dla arbitralnej decyzji. W przypadku Rozporządzenia Ministra - Kierownika Urzędu Gospodarki Morskiej z dnia 20 lipca 1985 w sprawie rybołówstwa morskiego procedura postępowania została dokładnie opisana w paragrafie 7.

§ 7.1. Przy ukierunkowanych połowach dorsza, śledzia, szprota i ryb płaskich, jeżeli stwierdzi się w zaciągu więcej niż 50% ryb, których nie wolno poławiać użytą siecią, należy natychmiast zaprzestać używania tej sieci na danym łowisku.

2. Jeżeli po wyciągnięciu sieci z wody stwierdzi się, że ilość ryb niewymiarowych przekracza dopuszczalne wielkości, należy natychmiast zaprzestać używania tej sieci lub zmienić łowisko.

3. Przez zmianę łowiska rozumie się zmianę głębokości trałowania:

- 1) na zachód od południka 15° 00'E - o 10 m,
- 2) na wschód od południka 15° 00'E - o 20 m.

Termin *głębokość trałowania* może być rozumiany dwójako, bądź jako *głębokość w miejscu trałowania*, bądź *głębokość na jakiej zostały złowione ryby*. To pytanie ma sens w przypadku stosowania tułki lub włoka pelagicznego w miejscach, gdzie głębokość przekracza 50 m.

Bogdan Draganik
Jan Netzel

* W dalszej części artykułu pojęcie ryby jest używane jako synonim organizmów morskich.

** Rozporządzenie Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z dnia 23 kwietnia 1993 zmieniające rozporządzenie w sprawie ochrony rybołówstwa morskiego zmieniło powyższy przepis, utrzymując zakaz wyrzucania za burtę jedynie w odniesieniu do śledzia i szprota.

Norwesko-rosyjskie kwoty uzgodnione

Norwesko-rosyjska komisja rybacka uzgodniła wielkość kwot na rok 1995 dla rejonów płn.-wschodniego Atlantyku, leżących w sferze zainteresowań obydwu krajów.

W rachubę wchodziła kwota 700 tys. ton dorsza na łowiskach dalekomorskich plus dodatkowa kwota 40 tys. ton dorsza dla rybołówstwa przybrzeżnego. Jeśli chodzi o płamiaka, to kwota ta na rok 1995 wynosi 130 tys. ton, czyli jest o 10 tys. ton wyższa niż w roku poprzednim. Nie uzgodniono kwoty dla gromadnika.

Kwotę dorszową podzielono w sposób następujący: 338 tys. ton dla Norwegii, 314 tys. ton dla Rosji, a 88 tys. ton dla tzw. państw trzecich. Po dokonaniu tego podziału Rosja postanowiła odstąpić Norwegii ze swej kwoty 12 tys. ton. Z kwoty 88 tys. ton dla krajów trzecich 28 tys. ton może być odłowione w strefie rybackiej SVALBARD.

Kwotę płamiaka podzielono następująco: Norwegia - 65 tys. ton, Rosja - 57 tys. ton, kraje trzecie - 8 tys. ton. Uzgodniono również, że Rosji wolno będzie na razie odłowić 100 tys. ton norweskiego trącego się śledzia w norweskiej strefie rybackiej, a ostateczna kwota w tej kwestii zostanie uzgodniona później. Ponadto, Norwegia przyznała Rosji następujące kwoty do odłowienia w jej strefie rybackiej: 7 tys. ton karmazyna, 2,5 tys. ton czarniaka i 2 tys. ton zębaczki. Rosji przyznano również do odłowienia w strefie rybackiej Jan Mayen następujące kwoty: 80 tys. ton błękitki, 5 tys. ton argentyńki, 5 tys. ton kalmarów i 750 ton krewetek. W zamian za to Rosjanie przyznali Norwegii następujące kwoty w swojej strefie rybackiej: 3 tys. ton krewetek, 3 tys. ton polarnego dorsza, 1 tys. ton fląder oraz pewną ilość piaszkożarów (clams).

FNI - Nr 12/94 HG

Rosji brakuje nowoczesnych statków

Rosyjska gazeta rybacka "RYBNYJ MURMAN" zawiera sprawozdanie z odbytej niedawno konferencji kierowników głównych przedsiębiorstw i to zarówno tych, które kiedyś były przedsiębiorstwami państwowymi, jak i nowopowstałych, prywatnych.

Prezes Spółki "SEVRYBA" Georgij Tiszkow poinformował, iż w pierwszych siedmiu miesiącach 1994 r. połowy Rosji w rejonie płn.-wschodniego Atlantyku były mniejsze o 180 tys. ton, a więc o 33% w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego. W rezultacie dostawy ryb konsumpcyjnych na rynek rosyjski zmniejszyły się o 78 tys. ton, czyli o 22%. Spadły również o 40% dostawy mączki rybnej, osiągając zaledwie wielkość 11 tys. ton. W porównaniu do roku 1990 dostawy produktów rybnych na rynek rosyjski w roku 1993 były trzykrotnie mniejsze, spadając do poziomu z roku 1960!

Na krawędzi bankructwa znalazły się trzy dawne państwowe przedsiębiorstwa rybackie tego regionu: MURMANSK TRALFLOT, MURMANRYBPROM i SEVRYBHOLODFLOT. Przeważnie ładowe z powodu braku surowca wykorzystują swoją zdolność produkcyjną tylko w 15-18%. W ciągu ostatnich trzech lat około 80 statków zostało sprzedanych lub wycofanych z eksploatacji. Tiszkow stwierdził, iż istniejące obecnie 300 przestarzałe jednostki rybackie winny być zastąpione przez 94 nowoczesnych jednostek, które pozwolą powrócić do poprzedniego stanu, to znaczy do możliwości odłowienia w rejonie płn.-wschodniego Atlantyku 1 miliona ton ryb. Koszt budowy takiej floty ocenia się na 1050 miliona dolarów. W chwili obecnej rząd Federacji Rosyjskiej jest w stanie zapewnić jedynie 50 mln dolarów. Minister rybołówstwa Korelskij oświadczył, iż na odcinku prywatyzacji przemysłu rybnego popełniono wiele błędów i w niektórych przypadkach powraca się do dawnego systemu, tj. własności państwowej przedsiębiorstw rybackich.

FNI - Nr 12/94 HG

NIEUDANY ZAKUP

Międzynarodowe Tragi Rybne POL-FISH '93 należały do bardzo udanych. Niestety nie dla wszystkich. PPH "Seafood Trading" z Rybnika sądziło, że kupując od szwedzkiej firmy VMK FISH Machinery AB maszyny do obróbki małej ryby białej (z myślą o mintaju) zrobi dobry interes. Wystawiona na Targach fileciarka z odkórkarką VMK 171/42 wydawała się dobrym rozwiązaniem dla planowanej produkcji na bazie rosyjskiego surowca (rozmrózona tuszka mintaja). Przystępna cena oraz wyniki rozmów na szwedzkim stoisku na temat przydatności maszyn dla zamierzonych celów, warunków dostawy i pomocy w ich uruchomieniu w linii produkcyjnej były na tyle zachęcające, że już tam zapadła decyzja o ich zakupie. Wkrótce potem Szwedzi przedstapili na piśmie swoje warunki dostawy, przewidując jej realizację w czerwcu 1993 roku, dając 5% upustu cenowego wartości dostawy i możliwość odroczenia na pół roku zapłaty 50% jej wartości z doliczeniem odsetek 12% w stosunku rocznym. Instalacja, rozruch i przeszkolenie operatorów maszyn przez mechanika dostawcy miała być bezpłatna.

Polski klient zapłacił z góry całą sumę i pewny powodzenia przedsięwzięcia zakupił pozostałe, niezbędne dla przewidzianej "value added" produkcji, wyposażenie. Maszyny zjechały ze Szwecji w lipcu, a w sierpniu były gotowe do uruchomienia i prób. Niestety próby uzyskania chociaż minimalnie zadowalającego efektu spełzły na niczym, mimo różnych wariantów regulacji, wprowadzanych zmian konstrukcyjnych i zmarowania sporej ilości surowca. Maszyny te okazały się też niezbyt bezpieczne, gdyż w czasie jednej z prób kobieta-operator straciła palec. W grudniu 1993 roku mechanik dostawcy po prostu się poddał. W obecności niezależnych ekspertów (MIR, Polcarga) i tegoż mechanika dokonano ostatecznej oceny przydatności tych urządzeń do obróbki rozmrózonego mintaja. Ocena ta wykazała ich nieprzydatność dla Seafood Trading z powodu zbyt dużej ilości błędów obróbki (ponad 80% wyprodukowanych filetów) i zbyt niskiej wydajności surowcowej (ok. 39% w stosunku do tuszki jako surowca). Wrócili więc do Szwecji i w styczniu 1994 roku firma VMK Fish Machinery AB zwróciła pieniądze polskiemu klientowi, który musiał zrezygnować ze swoich zamierzeń, odsprzedając ze stratą pozostałe wyposażenie. Zwróciła zapłacone pieniądze, ale oczywiście nie wyrównała poniesionych strat. Nie można się oprzeć wrażeniu, że producent maszyn i zarazem ich dostawca chciał na koszt polskiego klienta dokonać ich adaptacji do obróbki rozmrózonego mintaja, czego możliwości nie był wcale pewien w momencie ich sprzedaży, sądząc po dalszym biegu sprawy. A może były tylko niesprawdzone prototypami, gdyż załamanemu fiaskiem zakupu polskiemu klientowi ich producent nie potrafił

wskazać jakiegokolwiek innego użytkownika, niezależnie od surowca dla jakiego byłyby zastosowane. Czyżby więc pięknie wydrukowane prospekty tych maszyn i informacje w nich zawarte były zwykłym bluffem obliczonym na "złapanie" jakiejś firmy przetwórstwa rybnego dla taniego przetestowania prototypu? Prośba Biura naszego Stowarzyszenia o wyjaśnienie wątpliwości z tą sprawą związanych pozostała bez odpowiedzi ze strony VMK Fish Machinery AB.

Zbliża się termin Międzynarodowych Targów Rybnych POLFISH '95, a wraz z nimi perspektywa nowych kontaktów, w których polscy przedsiębiorcy występować będą również w roli klientów-inwestorów. Warto by wyciągnęli dla siebie wnioski z perypetii Seafood Trading z Rybnika. Chcielibyśmy im w tym pomóc. Przede wszystkim niech nie rezygnują z inicjowania tam swoich transakcji. Targi są naprawdę doskonałym miejscem nawiązywania bezpośrednich kontaktów budujących osobiste zaufanie między partnerami handlowymi, które ma przecież zasadnicze znaczenie dla podejmowanych decyzji. Miejmy nadzieję, że opisana tu postawa szwedzkiej firmy jest raczej niechlubnym wyjątkiem i przez nią samą zostanie zrewidowana. Jednak pamiętać trzeba o ostrożności przy zawieraniu transakcji. Nie obdarzać kontrahenta przesadnym zaufaniem tylko z tej racji, że jest znany na rynku. Uważnie analizować deklarowane dane techniczne urządzenia, które zamierzamy kupić. Zawsze kiedy to możliwe sprawdzać jego funkcjonowanie u innych użytkowników. Domagać się wyjaśnień w każdym przypadku pojawienia się wątpliwości, a jeśli to byłoby istotne dla rozstrzygnięcia ewentualnego sporu w przyszłości, również postarać się o potwierdzenie tego na piśmie. Wspierać swoje decyzje pomocą doradców technicznych jeszcze przed dokonaniem zakupu. Zawierać kontrakty na zakup urządzeń z klauzulami gwarantującymi pokrycie strat z winy dostawcy, wynikających np. z niedopełnienia deklarowanej charakterystyki technicznej. Uważnie analizować ogólne warunki dostaw na które powołuje się dostawca.

Wymagajmy od zagranicznych kontrahentów informowania o strefie niepewności działania oferowanego przez nich wyposażenia. Zawsze przecież można się porozumieć w sprawie podziału ryzyka w przypadku zamierzonej dostawy prototypu urządzenia lub dla jeszcze nie sprawdzonego zastosowania, ale nie może to być niespodzianką dla odbiorcy, narażającą go na straty. Lepiej nie liczyć na wyrozumiałość dla naszej dobroduszości lub wręcz naiwności i sami zadbajmy o zabezpieczenie własnych interesów. Wbrew przysłowiu "mądry Polak po szkodzi".

Stanisław Michalski

Trendy na europejskim rynku wg Globefish

Ryby denne. Odmowa Norwegii wstąpienia do Unii Europejskiej spowodowała rozwanie się nadziei Hiszpanii na wzrost połowów dorsza na norweskich łowiskach, oceniany na 7 tys. ton w 1995 roku. W związku z tym spodziewany jest wzrost cen dorsza. Silny popyt na filety z mintaja i ograniczone dostawy prowadzą do wzrostu cen.

Ryby płaskie. Utrzymujące się niekorzystne warunki pogodowe wpłynęły na obniżenie połowów tych ryb i dlatego ich ceny rosną. Na wzrost cen wpłynął też zwiększony popyt świąteczny.

Małe ryby pelagiczne. Norwegia wzmocniła ostatnio kontrolę swoich wód przy pomocy okrętów wojennych i śmigłowców. Kilka obcych statków zostało zaaresztowanych i ukaranych grzywną w wysokości ponad 500.000 USD. W poprzednich latach dużo makreli łowiły na tych wodach statki szkockie i holenderskie bez oficjalnego pozwolenia. Norwegia wyczerpała swoją kwotę połowową makreli przed końcem roku. W rezultacie brak jest makreli na europejskim rynku. Istnieje silny popyt w Japonii na śledzia z ikrą lub na samą ikrę.

Tuńczyk. Ubogie połowy na Oceanie Atlantyckim i Indyjskim obydwu gatunków: bonito i tuńczyka żółtopłetwego. Obwite połowy bonito na Zach. Pacyfiku powodują spadek jego cen w Bangkoku jak również na innych rynkach.

Głownogi. Ceny małych ośmiornic spadają z powodu okresowo nadmiernej dostaw. Europejskie zapasy kalmarów są niewielkie. Kalmary bostońskie są wchłaniane przez rynek amerykański i do Europy trafiają w niewielkich ilościach po wysokich cenach. Połowy kalmarów na innych łowiskach są bardzo ograniczone.

Krewetki. Viet Nam zaczyna być obecny na rynku europejskim. Ceny krewetek tropikalnych są stabilne, a zimnowodnych rosną.

Ryby hodowlane. Ceny spadają po okresie świątecznym.

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim wg FAO/Globefish 15 stycznia 1995

Forma	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia	Trendy rynkowe
		oryginalna	USD			
DORSZ świeży patroszony	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 5,00 NLG 5,00 NLG 4,90 NLG 4,00 NLG 2,90	2,87 2,87 2,81 2,30 1,66	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek: słaby Podaż: umiarkowana Popyt: umiarkowany
bloki filet, b/sk. b/ości	16,5 lbs		4,14	RFN (cif)	Norwegia	
filety b/sk. przekładane			3,40	Francja (cif)	Islandia	
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs	PTAS 190	1,44	Hiszpania (ze statku)	Pin. Atlantyk	
MINTAJ bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs		2,04	Holandia (c/f)	Polska	Rynek: umiarkowany Podaż: ograniczona Popyt: dobry
bloki filet. b/ości przekładane	16,5 lbs		2,64	Holandia (cif)	Polska	
HALIBUT b/głowy, patr.	10-20 lb/szt.	NLG 12,75	7,32	Holandia (c/f)	Kanada	Rynek: stabilny Podaż: umiarkowana Popyt: ograniczony
filety IQF	1-1,5 kg/szt.	NLG 15,50	8,90		Grenlandia	
TURBOT patroszony IQF	0,5-1 kg/szt. 1-2 kg/szt. 2-4 kg/szt. > 4 kg/szt.	NLG 15,50 NLG 23,00 NLG 26,50 NLG 29,00	8,90 13,21 15,22 16,66	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: ograniczona Popyt: dobry
FLĄDRA filety b/sk. IQF	80-160 g/szt.	NLG 6,30	3,62	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: umiarkowana Popyt: dobry
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg	DEM 1,20	0,77	RFN (cif)	Norwegia	Rynek: stabilny Podaż: dobra Popyt: dobry
ikra			9,20			
cały, mrożony na morzu	5-8 szt./kg 8-12 szt./kg	NLG 0,65 NLG 0,60	0,37 0,34	Holandia (fob)	Holandia	
MAKRELA cała	400-600 g/szt. > 600 g/szt.		0,68 0,75	Holandia (fob)	Szkocja	Rynek: dobry Podaż: ograniczona Popyt: dobry
OSTROBOK cały, mrożony na morzu, bloki	100-200 g/szt. < 100 g/szt.		0,35 0,30	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: ograniczona Popyt: dobry
SZPROT bloki	50-55 szt./kg	NLG 0,80	0,46	Holandia (cif)	W. Brytania	Rynek: dobry Podaż: ograniczona Popyt: dobry
KALMAR Loligo, bloki	21-26 cm/tuba 26-30 cm/tuba	PTAS 625 PTAS 713	4,73 5,40	Hiszpania	łowiska Sahary	Rynek: stabilny Podaż: dobra Popyt: dobry
tuby IQF	< 5 szt./kg		2,54	W. Brytania (c/f)	Tajwan	
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową patroszony	2-3 kg/szt. 3-4 kg/szt. 4-5 kg/szt. 5-6 kg/szt. 6-7 kg/szt.	DEM 9,15 DEM 8,55 DEM 8,45 DEM 8,00 DEM 8,15	5,87 5,49 5,42 5,13 5,23	RFN (cif) (bez cla)	Norwegia	Rynek: umiarkowany Podaż: obfita Popyt: dobry
PSTRĄG żywy	300-500 g/szt. różna	DEM 4,60 DEM 5,80	2,95 3,72	RFN (fob)	Dania RFN	Rynek: umiarkowany Podaż: umiarkowana Popyt: umiarkowany
WĘGORZ świeży, cały	220-600 g/szt.	FRF 60,60	11,28	Francja (cif)	Nowa Zelandia	

Ceny skupu ryb we Władysławowie w grudniu 1994 r.

Po dużym wzroście cen dorszy w listopadzie, w grudniu ceny dorsza patr. z/gł S i D nie zmieniły się. Natomiast na początku drugiej połowy miesiąca o dalsze 500 zł wzrosły ceny dorsza patr. z/gł M i dorsza patr. b/gł., osiągając najwyższy poziom w roku. Jednakże po 4 dniach cena dorsza w asortymencie M spadła o 1000 zł.

Na początku drugiej połowy grudnia o 200-300 zł poszły w górę ceny szprotów, w tym samym czasie wzrosły także ceny śledzi, ale tylko w asortymencie DE i SE (odpowiednio o 300 zł i o 100 zł). Ceny pozostałych asortymentów śledzi przez cały grudzień były stabilne.

Również ceny płastug, turbotów, łososi, belony i szprot paszowego z przeznaczeniem na piersioryb przez cały miesiąc nie uległy zmianie. Natomiast – podobnie jak w listopadzie – także w grudniu nie odnotowano na giełdzie cen na odpady rybne.

este-es.

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie w grudniu 1994 r. (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		15.12.	31.12.	Średnia cena miesiąca
		najwyższe	najniższe			
Dorsz patr. z gl.	M 36-44 cm	17 000	16 000	16 500	16 000	16 400
	S 44-70 cm	20 000	20 000	20 000	20 000	20 000
	D > 70 cm	12 000	12 000	12 000	12 000	12 000
	patr. b/gł.	20 000	19 500	19 500	20 000	19 700
Śledź	BDE	7 000	7 000	7 000	7 000	7 000
	DE	5 700	5 400	5 400	5 700	5 500
	DA	4 200	4 200	4 200	4 200	4 200
	DB	3 700	3 700	3 700	3 700	3 700
	SE	4 300	4 200	4 200	4 300	4 200
	SA	3 700	3 700	3 700	3 700	3 700
	SB	3 200	3 200	3 200	3 200	3 200
Szprot	TD E < 12 cm	—	—	—	—	—
	Ta E	2 500	2 200	2 200	2 500	2 300
	Tb E	2 200	2 000	2 000	2 200	2 100
	Tc E	1 700	1 500	1 500	1 700	1 600
Płastuga	pełna D I	8 000	8 000	8 000	8 000	8 000
	pełna S I	—	—	—	—	—
	pełna M I	6 000	6 000	6 000	6 000	6 000
	odgardl. D I	—	—	—	—	—
	M I	—	—	—	—	—
Turbot odgardl.	D I > 28 cm	30 000	30 000	30 000	30 000	30 000
	M I	—	—	—	—	—
Łosoś	D I	70 000	70 000	70 000	70 000	70 000
	S I	50 000	50 000	50 000	50 000	50 000
	M I	25 000	25 000	25 000	25 000	25 000
	wybrakowany	20 000	20 000	20 000	20 000	20 000
Belona	patr. z/gł.	10 000	10 000	10 000	10 000	10 000
Odpady	twarde	—	—	—	—	—
	mieszane	—	—	—	—	—
	śledziowe	—	—	—	—	—
Inne	szprot paszowy	800	800	800	800	800

Rosjanie łowią dla Norwegów

Zakłady przetwórstwa rybnego zlokalizowane w najbardziej na północ położonej prowincji norweskiej Finmark bazują w dużym stopniu na surowcu rybnym dostarczonym przez rosyjskie trawlerzy bazujące w Archangielsku i Murmańsku.

W roku 1993 z wyladowanych tu 175 tys. ton ryb połowa z tego przypadła na połowy trawlerów rosyjskich (dorsz, płamniak i czarniak). W jednym tylko porcie Gjesvae Rosjanie wyladowali 6 tys. ton

dorsza, co stanowiło 85% masy dorsza przerobionego przez przetwórnictwo rybne w tym porcie. Jeśliby trawlerzy rosyjskie nie dostarczały surowca, zakłady rybne w tym porcie musiałyby zawiesić swoją działalność. Podczas pobytu w portach norweskich Rosjanie skarżą się na szyskany i złe traktowanie przez władze norweskie. To sprawia, że Rosjanie szukają możliwości sprzedaży ryb w innych krajach, im. in. w Wielkiej Brytanii, Hiszpanii lub Portugalii, jednakże uzyskują tam niższe niż w Norwegii ceny. Jeden z armatorów rosyjskich oświadczył, że władze norweskie (straż graniczna, urząd celny, policja) traktują rybaków rosyjskich gorzej niż to miało miejsce w Rosji w najgorszych stalinowskich czasach!

Wynagrodzenie rybaka rosyjskiego wyladowującego ryby w Norwegii kształtuje się średnio w wysokości 105 dolarów US miesięcznie. Norweska firma Jangard-Export zawarła z przedsiębiorstwem rybackim w Archangielsku 4-letni kontrakt, aby zapewnić sobie regularne dostawy ryb z rosyjskich statków.

Według oświadczenia norweskich władz trafiają się czasami tzw. nielegalne wyladunki, jednakże w chwili obecnej nie stanowią one zbyt wielkiego problemu i mają miejsce również w przypadku wyladunków przez rybaków innych krajów.

H. G.

FNI Nr 10/94

Światowy rynek głowonogów

Na zakończonej niedawno międzynarodowej konferencji "Squid-94", która zgromadziła przedstawicieli 30 krajów połowających lub importujących głowonogi zwrócono uwagę na stały wzrost popytu na te produkty na rynku światowym. Popyt na głowonogi (głównie kalmary) rośnie w ostatnich latach szczególnie szybko w Stanach Zjednoczonych i Europie północnej. Według szacunków ekspertów z FAO w ciągu najbliższych 5 lat popyt na głowonogi zwiększy się o 10 proc. Natomiast dostawy najbardziej popularnych głowonogów, tj. kalmarów i ośmiornic nie zwiększą się proporcjonalnie do wzrostu popytu. Oznacza to wzrost cen tych coraz bardziej poszukiwanych na rynku światowym "darów morza".

Ograniczone możliwości połowów

Analiza dotychczasowych dostaw rynkowych głowonogów pozwala na wypracowanie wniosku, że nie można zwiększyć dostaw powyżej poziomu osiągniętego w 1989 i 1992 roku. Światowe wyładunki głowonogów wzrastały szczególnie szybko w latach 80. z 1,6 mln ton w 1980 r. do 2,7 mln ton w 1989 r. Około 75-81% tych wyładunków stanowiły kalmary. W 1990 r. połowy i wyładunki głowonogów spadły do poziomu 2,3 mln ton. W 1992 r. nastąpił ponowny wzrost do poziomu z 1989 r., jednak w 1993 i 1994 r. znowu nastąpił spadek.

Wzrost połowów głowonogów w latach osiemdziesiątych wynikał głównie z odkrycia nowych zasobów kalmarów na południowo-zachodnim Atlantyku. Z tego akwenu pochodziło w 1992 r. aż 26% światowych wyładunków. Głównym jednak akwenem połowowym dla wszystkich głowonogów pozostaje północno-wschodni Pacyfik z roczną "produkcją" od 850,000 do 950,000 ton. Natomiast połowy kalmarów na południowo-wschodnim Pacyfiku zwiększyły się z 300 ton w 1980 roku do 123,000 ton w 1992 r.

Dalszy wzrost połowów głowonogów jest niemożliwy. Potwierdza to spadek połowów kalmarów na dotychczas najbardziej wydajnym akwenu położonym wokół Falklandów. Trudno też oczekiwać odkrycia nowych zasobów w wyłącznych strefach ekonomicznych

krajów latynoamerykańskich. Wprawdzie w ostatnich dwóch latach Peru i Chile stały się eksporterem kalmarów, jednak na niewielkiej skali. Także w przypadku ośmiornic nastąpiła stabilizacja połowów na poziomie 300,000 ton.

Wzrost popytu

Na przekór tendencjom występującym w połowach głowonogów szybko wzrasta popyt na te dary morza. Tradycyjnie głowonogi cieszyły się największym wzięciem wśród konsumentów we wschodniej Azji i krajach śródziemnomorskich. Japonia jest odbiorcą 45% światowych dostaw głowonogów, a pozostałe kraje azjatyckie 32%. Udział krajów śródziemnomorskich (głównie Hiszpanii i Włoch) w światowym spożyciu wynosi 15%. Największe spożycie per capita głowonogów występuje na Tajwanie i w Korei Południowej (8 kg) w porównaniu do 7 kg rocznie w Japonii i 4 kg w Hiszpanii. Przeciętne światowe spożycie głowonogów w przeliczeniu na jednego mieszkańca wynosi tylko 500 gramów.

Spożycie głowonogów wzrasta w szybkim tempie w krajach skandynawskich i Stanach Zjednoczonych. O ile w krajach skandynawskich można mówić o swoistym efekcie naśladownictwa (wielu turystów powracających z krajów śródziemnomorskich przywozi nawyk spożywania dotychczas mało popularnych darów morza), to w Stanach Zjednoczonych decydują względy zdrowotne. Głowonogi zawierają bowiem bardzo niewiele tłuszczu, dużo kwasu aminowego oraz mają korzystną proporcję zawartości tauryny w stosunku do cholesterolu.

Struktura spożycia i ceny

Najpopularniejszymi głowonogami są kalmary. W Japonii stanowią one 80%

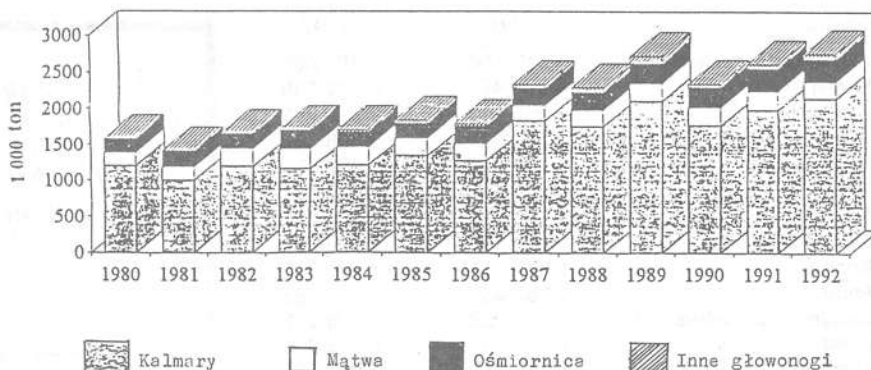
spożycia głowonogów. Około 60% wyładunków kalmarów w Japonii sprzedaje się w formie produktów świeżych i mrożonych. Pozostałe 40% przypada na produkty przetworzone. Rośnie jednak sprzedaż i spożycie kalmarów świeżych i mrożonych kosztem ograniczenia konsumpcji produktów przetworzonych. Jest rzeczą charakterystyczną, że najwięcej głowonogów spożywają w tym kraju ludzie w średnim i starszym wieku. Japonię uważa się powszechnie za kraj o tzw. nasyconym rynku na te produkty. Minimalne są więc szanse zwiększenia eksportu kalmarów do tego kraju.

Wśród krajów Unii Europejskiej liczącymi się odbiorcami głowonogów są Hiszpania i Włochy oraz w znacznie mniejszym stopniu Francja i Grecja. Największym dostawcą tych darów morza do krajów UE są Indie oraz kraje byłego ZSRR i Maroko. Do niedawna kraje UE importowały spore ilości głowonogów z Tajlandii. Były one jednak zbyt drogie w porównaniu do dostaw z Indii i krajów WNP.

W wyniku znacznego zmniejszenia się wyładunków kalmarów w 1994 r. ich ceny wzrosły o 20% w porównaniu z rokiem poprzednim. Na rynku krajów UE 1 tona kalmarów z gatunku *Loligo patagonica* kosztowała około 1 100 do 1 200 dolarów, natomiast za tonę mątwy trzeba było zapłacić 1 800 dolarów, a za tonę ośmiornic ok. 1 600-1 700 dolarów. O ile sprawdzą się prognozy FAO co do dalszego spadku połowów głowonogów, ich ceny wzrosną na rynku światowym w roku 1995 o 14-20 procent. Podwyżka ta może przyczynić się do zmniejszenia popytu na te produkty w krajach biedniejszych, natomiast nie odbije się prawdopodobnie na tempie wzrostu spożycia głowonogów w krajach bogatych, a zwłaszcza w krajach skandynawskich i Ameryce Północnej.

na podst. Eurofish Report 1994, nr 443 opr. A.G.

Wykres I: Światowe wyładunki głowonogów według gatunków, w 1980-1992.



Źródło: Eurofish Report 1994, nr 443, s. SP/1.

Nowy rybacki rocznik statystyczny F.A.O.

Z dużym opóźnieniem wpłynął do Biblioteki Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni nowy rybacki rocznik statystyczny FAO (vol. 74 i 75) zawierający dane rybołówstwa światowego za rok 1992. Rocznik ten jest bardzo obszerną publikacją, zawierającą w dwóch tomach ok. 1100 stron! Poniżej podajemy tylko niektóre, najbardziej istotne dane statystyczne. Wszystkich, którzy pragnęliby uzyskać bardziej szczegółowe dane odsyłamy do biblioteki MIR.

Ogólne połowy światowe w roku 1992 wyniosły 98 112 800 ton, co stanowi wzrost o 1 061 100 ton w stosunku do roku poprzedniego. Kolejność państw, które uzyskały połowy powyżej 1 miliona ton przedstawia się następująco:

1. Chiny	15 007 450
2. Japonia	8 460 324
3. Peru	6 842 700
4. Chile	6 501 767
5. Federacja Rosyjska	5 611 164
6. USA	5 602 876
7. Indie	4 175 112
8. Indonezja	3 357 700
9. Tajlandia	2 855 000
10. Korea Południowa	2 695 630
11. Norwegia	2 549 130
12. Filipiny	2 271 917
13. Dania	1 995 025
14. Korea Północna	1 750 100
15. Islandia	1 577 207
16. Hiszpania	1 330 000
17. Kanada	1 251 018
18. Meksyk	1 247 622
19. Wietnam	1 080 279

W klasyfikacji tej Polska z połowami wynoszącymi 505 747 ton znalazła się na 32 miejscu na świecie (w roku 1983 zajmowała miejsce dwudzieste).

Pod względem gatunkowym najwięcej w roku 1992 odłowiono peruwiańskiej sardeli (*Engraulis ringens*), przeznaczonej w całości na mączkę paszową. Wielkość połowów poszczególnych gatunków w tonach przedstawia się następująco:

Gatunek	1991	1992
Peruwiańska sardela	4 017 106	5 451 003
Mintaj	4 893 493	4 992 289
Ostrobok chilijski	3 955 348	3 390 263
Sardynka pacyficzna	4 189 889	3 105 462
Sardynka japońska	3 774 247	2 488 533
Gromadnik	1 252 374	2 109 459
Tolpyga biała	1 417 072	1 604 216
Śledź atlantycki	1 387 172	1 529 392
Bonito	1 561 064	1 421 391
Amur	1 066 456	1 254 383
Sardynka europejska	1 478 023	1 198 211
Dorsz atlantycki	1 340 593	1 173 855
Karp	1 042 414	1 113 525
Tuńczyk żółtopłetwy	992 682	1 091 754

Makrela kolias	1 179 612	949 769
Pałasz	823 041	825 013
Ostryga pacyficzna	760 440	802 895
Tolpyga pstra	701 472	790 333
Makrela atlantycka	682 162	789 010
Małże japońskie	558 683	742 792
Sardela japońska	613 664	662 540
Kalmary japońskie	351 843	534 157
Dorsz pacyficzny	419 710	493 737
Błękitek	444 866	480 935

Jeśli chodzi o połowy Polski, to wielkość połowów ważniejszych gatunków w roku 1992 przedstawia poniższe zestawienie (w tonach):

1. Mintaj	297 732
2. Śledź bałtycki	52 864
3. Szprot	30 127
4. Kalmary	26 232
5. Karp	25 000
6. Błękitek	15 177
7. Dorsz bałtycki	13 314
8. Kryl antarktyczny	8 607

Połowy państw byłego bloku komunistycznego w roku 1991 i 1992 przedstawia poniższe zestawienie:

Państwo	1991	1992
1. Federacja Rosyjska	6 894 176	5 611 164
2. Polska	457 389	505 747
3. Ukraina	789 193	453 865
4. Litwa	475 001	192 458
5. Łotwa	416 197	158 070
6. Estonia	358 147	132 040
7. Rumunia	124 933	95 271
8. Bułgaria	48 842	35 933

Ogólna światowa wartość produkcji eksportowej i importowej w latach 1991 i 1992 przedstawia poniższe zestawienie (w mln dol. US)

	1991	1992
Import	43 654	45 452
Eksport	38 892	40 276

Wielkość i wartość produkcji eksportowej i importowej Polski w latach 1991 i 1992 przedstawia poniższe zestawienie:

	1991		1992	
	(tony)	(tys. dol.)	(tony)	(tys. dol.)
Import	100 154	39 100	164 739	102 480
Eksport	123 867	189 938	50 511	79 887

H. G.

Z głębokim żalem zawiadamiamy
wszystkich Partnerów, Przyjaciół i Znajomych,
że 31 grudnia 1994 roku zmarł nagle w wieku 65 lat
Prezydent, Prezes Zarządu firmy BAADER
Konsul Rudolf Georg T. Baader

Stanisław Zdun
Baader B. A. Polska

Ceremonia pogrzebowa odbyła się 11 stycznia 1995 r.
w kościele St. Marien-Church w Lubee.



Przyszłość rybołówstwa w marikulturze

16 listopada 1994 rząd Australii ogłosił deklarację, w której określił swoje wyłączne, suwerenne prawa do 200-milowej strefy ekonomicznej (EEZ), będącej jedną z największych pod względem powierzchni na świecie (około 6 mln km²). Szef Wydziału Rybackiego CSIRO dr Peter Young twierdzi, iż na początku XXI wieku Australia będzie uprawiać marikulturę na dużych obszarach swojej strefy ekonomicznej, gdzie hodowane będą w ogromnych, przybrzeżnych sadzach takie gatunki ryb, jak tuńczyki, łososie, flądry oraz skorupiaki i mięczaki. Według niego hodowla samego tylko tuńczyka mogłaby przynieść Australii takie dochody, jakie uzyskuje się z eksportu wołowiny, którego roczna wartość wynosi około 4 miliardów dolarów US!

Działalność w tym kierunku rozpocznie się od ponownego zarybiania dzikich akwenów morskich Australii, rozpraszając w nich wyhodowane w wylęgarniach larwy ryb, skorupiaków i mięczaków. Uzyskane z kolei produkty żywnościowe z morza, będące równocześnie źródłem surowców do produkcji lekarstw i różnych dodatków do żywności (additives) staną się w dalszej przyszłości jednym z ważnych działów produkcji eksportowej Australii.

FNI - Nr 12/94 HG

Próby produkcji surimi z błękitka

Japoński statek badawczy SHINKA MARU wypłynął z portu Alesund w Norwegii w celu zbadania możliwości produkcji surimi z atlantyckiego błękitka. W przedsięwzięcie to zaangażowane są Japonia, Norwegia i Wyspy Owcze. Dotychczas błękitka przeznaczano prawie w całości do produkcji mączki rybnej i olejów. Jeśli eksperyment ten zakończy się powodzeniem, wówczas cena błękitka na rynku może zwiększyć się pięciokrotnie. Według szacunku prof. T. Trosena z Norweskiej Wyższej Szkoły Rybackiej istniejąca obecnie kwota na błękitka, która w połowie należy do Norwegii, pozwoli na uzyskanie około 75 tys. ton surimi, co stanowi około 15% obecnej produkcji światowej.

FNI - NR 12/94 HG

Aresztowanie byłego dyrektora

W Moskwie aresztowany został były dyrektor ARCHTRALFLOT-a w Archangielsku Ivan Diegtarijew, którego oskarżono o różnego rodzaju przestępstwa

finansowe, m.in. o uchylanie się od uiszczenia podatków w wysokości 250 tys. dolarów i nielegalną sprzedaż statków rybackich za granicę. Sąd bada również konta bankowe w Niemczech, Szwajcarii, Anglii i Meksyku, na które przekazane zostały pieniądze należące do ARCHTRALFLOT-a. Diegtariewa oskarża się również o bezprawne przekazanie pieniędzy na fundusz wyborczy Rosyjskiej Partii Demokratycznej w celu uzyskania przez niego mandatu do Dumy Państwowej.

FNI - Nr 12/94 HG

Czy zabraknie mintaja?

Eksperti światowego rynku rybnego przewidują, iż w roku 1995, jeśli skutkiem działań Rosji dojdzie do usunięcia z Morza Ochockiego, a głównie z rejonu tzw. Peanut Hole flot innych krajów, powstanie duża luka w dostawach ryby białej na światowym rynku rybnym, wynosząca około 900 tys. ton. Przewiduje się również, iż w wyniku tej sytuacji wzrosną ceny mintaja, morskiczka i dorsza. Ocenia się, iż na łowiskach Morza Ochockiego poza 200-milową strefą, czyli w tzw. Peanut Hole statki rybackie takich państw jak Polska, Chiny i Korea odławiają corocznie około 1 miliona ton mintaja. Ten kwestionowany przez Rosjan akwen od roku 1991 eksploatuje stale około 70 jednostek łowczych uzyskując wydajności dzienne w wysokości 50 ton, a czasami nawet i więcej.

Chiny wynegocjowały ostatnio z Rosją zgodę na odłowienie za odpowiednią opłatą w rosyjskiej strefie ekonomicznej 50 tys. ton; Polska chciałaby uczynić podobnie, jednakże koszty tego przedsięwzięcia okazały się zbyt wysokie.

FNI - Nr 12/94 HG

II Światowy Kongres Rybacki

Drugi Światowy Kongres Rybacki odbędzie się w Australii w dniach od 28 lipca do 2 sierpnia 1996 r. w Brisbane w prowincji Queensland. Gospodarzem tej imprezy będzie Australian Society for Fish Biology przy wsparciu Fisheries Research and Development of Australia. Pierwszy kongres odbył się w Grecji w roku 1991. Przewodnim

przedmiotem obrad kongresu będzie problematyka zrównoważonego gospodarowania żywymi zasobami morza i zagadnienia odpowiedzialnego rybołówstwa.

Kongres połączony będzie z międzynarodową wystawą rybacką. Powołany już został międzynarodowy komitet sterujący pod następującym adresem: Second World Fisheries Congress, Secretariat

PO Box 1280
Milton, Queensland
4064 Australia
Fax: (07) 369 1512

FNI - Nr 12/94 HG

Wystawy INRYBPROM w tym roku nie będzie

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Międzynarodowej Wystawy Rybackiej INRYBPROM odbywającej się co dwa lata w St. Petersburgu J. M. Azizow zawiadomił wszystkich zainteresowanych, iż planowana na rok 1995 wystawa nie odbędzie się, została ona przełożona na rok 1997. W piśmie nie podano przyczyny przełożenia terminu tej imprezy.

FNI - Nr 12/94 HG

Szwedzka oferta dla państw bałtyckich

Szwedzka firma AB-SEAC twierdzi, iż państwa bałtyckie powinny zainwestować więcej pieniędzy w urządzenia do mechanicznej obróbki ryb. Szef tej firmy Ulf Groenquist uważa, iż dotychczasowe wyposażenie wielu zakładów przetwórstwa rybnego państw bałtyckich jest niedostateczne, szczególnie w odniesieniu do takich gatunków jak szprot, śledź czy sandacz. Według niego konieczne jest generalne przejście z filetowania ręcznego na półautomatyczny system maszynowy. Proces taki miał miejsce w krajach zachodnioeuropejskich już w latach 60. i 70.

Firma AB-SEAC już od 30 lat specjalizuje się w sprzedaży po niskich cenach (od 25 do 50% ceny maszyny nowej) używanych maszyn do obróbki ryb takich firm jak Baader i dawnej ARENCO. Taka maszyna jak na przykład ARENCO/KM SFD model 300 jest szczególnie przydatna dla małych zakładów przetwórczych, zajmujących się obróbką bałtyckiego śledzia i szprot.

Zainteresowanym tą sprawą zalecamy kontakt w wymienioną firmą: AB-SEAC Slånbärsvägen 4
S-386 90 Färjestaden, SZWECJA
Telefon: + 46 485 352 00.

FNI - Nr 12/94 HG

Z KART HISTORII

Przed 60 laty

● Z początkiem 1935 r. w naszym rybołówstwie bałtyckim wystąpiła "gorączka szprotowa", wywołana niezwykle wydajnymi połowami tych ryb. Ówczesna rybacka prasa donosiła 25 stycznia: "W ubiegłym tygodniu w czwartek ograniczono połowy szprotów rybakom w Helu do 2.500 kg na kuter (za nadwyżkę się nie płaci), w piątek zabroniono w ogóle wyjeżdżać rybakom należącym do spółdzielni (około 40 kutrów). Ponieważ w Helu 10 kutrów nie należących do spółdzielni i nie wiązanych zakazem wyjechało na połowy, doszło do zaburzeń między rybakami i interwencji policji (złowione ryby wrzucano do morza i uszkodzono jeden z kutrów)". Spółdzielnia, o jakiej mowa w cytacie, to Polskie Zjednoczenie Rybaków Morskich, założone w 1927 r. przez gdyński oddział Banku Gospodarstwa Krajowego.

Przed 50 laty

● W styczniu 1945 r. wszystkie łowiące jeszcze dotychczas polskie kutry powołano – wraz z załogami – do wykonywania zadań na rzecz niemieckich władz okupacyjnych. Statków tych użyto między innymi do ewakuacji obozu koncentracyjnego Stutthof (przewożono więźniów przez przyujściowy odcinek Wisły), ewakuacji ludności Łeby do Władysławowa, przewożenia cywilnych i wojskowych Niemców z rejonu ujścia Wisły do Helu.

Przed 45 laty

● 1 stycznia 1950 r. spółka Morska Centrala Handlowa, zaopatrująca rybołówstwo morskie, została przekształcona w państwowe przedsiębiorstwo o tej samej nazwie. Jego dyrektorem została K. Kruszkowa. Z tym samym dniem spółdzielnie połowowe rybołówstwa morskiego włączono do Związku Spółdzielni Pracy.
● 2 stycznia 1950 r. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął uchwałę o przekształceniu przedsiębiorstwa spółdzielczo-państwowego Centrala Rybna w przedsiębiorstwo państwowe o tej samej nazwie.
● W pierwszych dniach stycznia 1950 r. "Dalmor" przekazał swoją fabrykę beczek w Gdańsku Pomorskim Zakładom Przemysłu Drzewnego w Sopocie.

Przed 40 laty

● 1 stycznia 1955 r. Rybacka Stocznia Remontowa w Świnoujściu została włączona do przedsiębiorstwa "Odra".
● Prezydium Rządu podjęło 7 stycznia 1955 r. uchwałę, na podstawie której Centralny Zarząd Przemysłu Rybnego, podlegający dotychczas Ministerstwu Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego, podporządkowano Ministerstwu Żeglugi.
● 17 stycznia 1955 r. bardzo silny sztorm spowodował zniszczenie w portach rybackich naszego wschodniego wybrzeża. Zatonęły 3 kutry i 5 łodzi rybackich, a 4 rybaków utraciło życie.
● Dwa kutry przedsiębiorstwa "Arka" ("Gdy 196" i "Gdy 205") i statek badawczy MIR "Birkut" wyszły z Gdyni 24 stycznia 1955 r., udając się na wody Skagerraku celem przeprowadzenia próbnych połowów śledzi tuką pelagiczną. Osiągano słabe wyniki, ale mimo to rybacy przekonali się do tego nowego w naszym rybołówstwie narzędzia połowu.

Przed 35 laty

● Z dniem 1 stycznia 1960 r. przedsiębiorstwo "Odra" przekazało szczyńskiemu "Gryfowi" ostatnią partię lugrotrawlerów, liczącą 15 statków.

Przed 30 laty

● 1 stycznia 1965 r. w Zakładzie Technologii Rybnej MIR utworzono Pracownię Mechanizacji Przemysłu Rybnego, powierzając jej kierownictwo D. Dutkiewiczowi.
● 18 stycznia 1965 r. dwa trawlerzy typu B-14 ("Kwisa" i "Krępina"), należące do przedsiębiorstwa "Gryf", rozpoczęły na Bałtyku eksperymentalne połowy tuką pelagiczną. Próby wypadły pomyślnie i statki te skierowano na wody Rynny Norweskiej, gdzie z powodzeniem stosowano tę technikę połowów.
● Od 25 do 28 stycznia 1965 r. bawił w Polsce H. Bickow z firmy Gortons of Gloucester w USA. Przeprowadził wstępne rozmowy na temat dostaw mrożonych filetów dorszowych ze statków polskich na rynek amerykański.

Andrzej Ropelewski

Podróbki islandzkich produktów

Islandzkie produkty rybne, w tym szczególnie ryby solone, wyrobiły sobie dobrą markę w wielu krajach świata. Nie dziwi więc fakt, że niektórzy nieuczciwi eksporterzy ryb pakują swoje ryby solone w opakowania islandzkie i w tej postaci eksportują. Ostatnio inspektorzy pewnej firmy norweskiej odkryli takie praktyki w Hiszpanii. Ryby te z całą pewnością nie zostały odłowione i zasolone w Islandii, chociaż były na rynku hiszpańskim sprzedawane jako produkty islandzkie po wyższej cenie. Potwierdziły to badania jakościowe, które wykazały, że ryby pochodzą z Norwegii. Firma norweska nie podała ani nazwy, ani też numeru identyfikacyjnego producenta.

Eurofish Report nr 443, 1994 A.G.

Kryzys zwiadowczej floty murmańskiej

Przedsiębiorstwo państwowe SEVRYBPOISK w Murmańsku, zajmujące się przemysłowym zwiadem rybackim dla floty rybackiej basenu północnego, wciągnięte zostało na czarną listę Federalnego Urzędu do Spraw Upadłościowych.

Upadłość przedsiębiorstwa została ogłoszona 1 sierpnia 1994 r. w sytuacji, gdy jego długi wynosiły 14 mln dolarów US. Przedsiębiorstwo to, które w przeszłości eksploatowało 33 własne statki zwiadowczo-badawcze, obecnie posiada jedynie 4 sprawne technicznie jednostki. Reszta statków została wycarterowana różnym placówkom naukowym. Dotkliwym ciosem dla SEVRYBPOISK-a był podatek nałożony przez rosyjski urząd skarbowy w wysokości 8,6 mln dolarów jako kara za niewpłacenie do upoważnionego banku rosyjskiego należnej części wpływów dewizowych w wysokości 16 mln dolarów. Bardzo znaczące spadła ilość rejsów statków badawczych: z 240 przed rokiem 1991 do 34 w roku 1994.

FNI - Nr 12/94 HG

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa

Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Kollataja 1.
Red. naczelny: Zygmunt Polański tel. 20 28 25
Skr. redakcji: Przemysław Kuciewicz 31 33 40
fax - 202831 tlx - 054348
Druk: Poligrafia MIR Gdynia, ul. Kollataja 1, tel. 20 17 28 w. 259



MIĘDZYNARODOWE TARGI GDAŃSKIE S.A.

mają zaszczyt zaprosić Państwa do uczestnictwa w
III Międzynarodowych Targach Przetwórstwa i Produktów Rybnych



POLFISH '95

10-13.05.1995 r.

Centrum Targowe, Gdańsk, ul. Beniowskiego 5

Patronat honorowy nad POLFISH '95 objął Minister Transportu i Gospodarki Morskiej, bliską współpracę zaoferował Morski Instytut Rybacki oraz Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa.

Celem targów POLFISH '95 jest:

1. Prezentacja światowych osiągnięć w:
 - handlu rybą, statkami i wyposażeniem rybackim,
 - produkcji narzędzi połowowych i urządzeń przetwórczych,
 - produktach rybnych i opakowaniach.
2. Umożliwienie nawiązania i rozwijania kontaktów handlowych i kooperacyjnych między polskimi i zagranicznymi firmami w handlu rybą, jak również między producentami i dystrybutorami nowych technologii i urządzeń stosowanych w rybołówstwie i przetwórstwie.

Zakres tematyczny targów POLFISH '95 obejmuje:

- produkty rybne i opakowania,
- maszyny i urządzenia do przetwórstwa, przechowywania i pakowania ryb,
- hodowla ryb,
- narzędzia i metody połowowe,
- wyposażenie statków rybackich,
- statki rybackie i stocznie,
- badania naukowe,
- usługi i doradztwo.

Tak jak w latach poprzednich, podczas POLFISH '95 przygotowujemy szeroki program różnorodnych imprez towarzyszących, jak seminaria, pokazy i prezentacje, degustacje oraz konkursy dla wystawców, laureaci których — poza nagrodami materialnymi — otrzymają bezpłatną szeroką promocję.

Jak zwykle — przed, w trakcie i po targach zapewniamy Państwu szerokie kontakty z dziennikarzami z prasy lokalnej i ogólnopolskiej (w tym specjalistycznej), radia i telewizji.

Jeszcze raz zachęcamy Państwa do udziału w III Międzynarodowych Targach Przetwórstwa i Produktów Rybnych POLFISH '95 i zapraszamy do Gdańska.

KOMISARZ TARGÓW
Anna Lasocińska

WICEPREZES ZARZĄDU
DYREKTOR HANDLOWY
Elżbieta Dziwulska-Bednarz

PREZES ZARZĄDU
DYREKTOR NACZELNY
Jerzy Pasiński

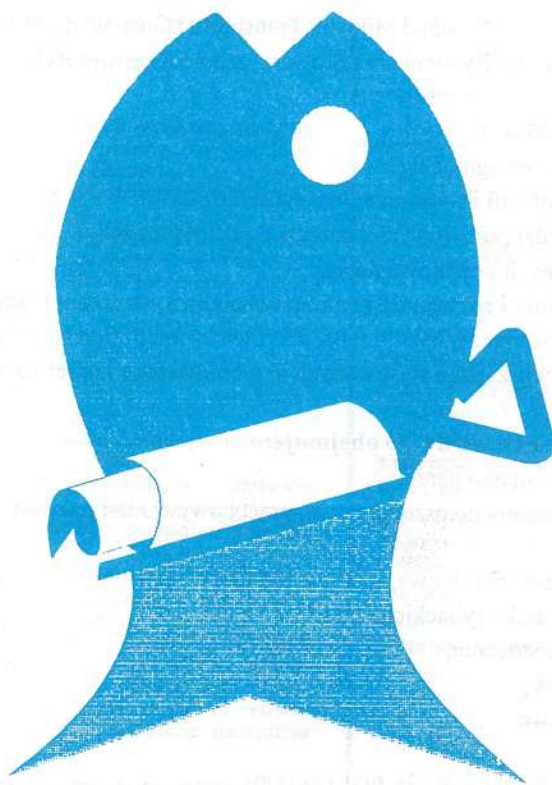
III MIĘDZYNARODOWE TARGI PRZETWÓRSTWA i PRODUKTÓW RYBNYCH

POLISH '95

10-13 maja 1995

Gdańsk

Centrum Targowe, ul. Beniowskiego 5



ORGANIZATOR

Międzynarodowe Targi Gdańskie S.A.

80-382 Gdańsk, ul. Beniowskiego 5

TEL. (0-58) 52 46 90, 52 36 00

52 00 71 WEW. 2207

TEL./FAX (0-58) 52 22 43, FAX 52 21 68